

Transkrypcja odcinka podcastu: Współpraca w erze nowych mediów – czy wartości Korczaka są wciąż aktualne?

Marta: Witam Was bardzo serdecznie, dziewczyny. Spotykamy się w studiu nagrań. Nagrywamy właśnie podcast audio na temat edukacji ekonomicznej według Janusza Korczaka. Mamy w tym roku rok edukacji ekonomicznej, a że jego patronem jest Janusz Korczak, zdecydowaliśmy się więc stworzyć nagrania, wyciągając z różnych tekstów Korczaka różne myśli, pytania i wątpliwości, które są warte dyskusji i zapoznania się z tym, jak o tym myślicie, czy to w ogóle jakoś się zgadza z waszymi doświadczeniami, czy też nie. W studiu nagrań są ze mną dwie wspaniałe dziewczyny, harcerki z 191. drużyny. Dziewczyny, czy mogłybyście się przedstawić?

Natalia: Okej, no to ja jestem Natalka i jestem zastępową w zastępie Bobry. Dzięki wielkie Natalka i jestem zastępową w zastępie Bobry. Dzięki wielkie Natalko.

Emilia: Hej, ja jestem Emilka i jestem drużynową 191 Warszawskiej drużyny Harcererek Młody Las.

Marta: Super. Dziewczyny, słuchajcie, więc powiedziałam już trochę o kontekście, mianowicie roku edukacji ekonomicznej, natomiast dzisiaj będziemy rozmawiać wspólnie o temacie, który de facto z ekonomią jest rzadko kojarzony. Jak ktoś w ogóle słyszy hasło edukacja ekonomiczna, to od razu myśli że, będziemy rozmawiać o bankach, giełdzie, pieniądzach, zarządzaniu pieniędzmi, oszczędzaniu, inwestowaniu itd.

A my dzisiaj porozmawiamy o temacie, który wydaje mi się jest bardzo obecnie ważny. Jest ważny nie tylko dla ekonomii, choć dla ekonomii jest ważny ogromnie. Chodzi o współpracę: jak dobrze działać wspólnie, jak czerpać z tego radość, ale w jakiś sposób podczas wspólnej pracy, wspólnych inicjatyw przekraczać różnego rodzaju trudności. Myślę sobie, że jako osoby, które się uczą, i jako osoby, które działają w harcerstwie, dużo uczestniczycie w różnych zespołach i ich pracach i na pewno macie dużo ciekawych rzeczy na ten temat do powiedzenia.

Zacznę od wprowadzenia na temat tego, jak to widział Korczak, od bardzo nietypowego tekstu, mianowicie tekstu Korczaka o gazetce szkolnej. To jest tekst, który się w ogóle z ekonomią nie kojarzy. Natomiast to jest tekst, który dotyczy współpracy. Mianowicie Korczak zastanawia się w bardzo krótkiej broszurce, która ma 10 stron mniej więcej, jak stworzyć dobrą redakcję gazety w klasie. Opowiem Wam trochę o samym pomysle Korczaka, bo ten pomysł chyba dzisiaj nie jest taki oczywisty. Korczak, myśląc o gazetce szkolnej, myślał o czymś, co tworzą uczniowie na zasadzie zupełnie oddolne inicjatywy. To znaczy, że nie jest to w żaden sposób sterowane przez szkołę. Oczywiście to się pojawia w klasie, a klasa jest taką społecznością, która nie jest zawiązana zupełnie spontanicznie, tylko po prostu działa w ramach szkoły. Natomiast sama gazetka jest tworzona tylko i wyłącznie przez uczniów. To znaczy, założenie jest takie, że od początku oni się zbierają i postanawiają coś takiego wydawać. No i oczywiście to może być, nie wiem, egzemplarz papierowy, ale to może być ta tablica z informacjami. Korczak też o tym myśli jako czymś, co również zawiera ważne informacje z życia szkoły.

Przeczytam taki fragment, w którym on w ogóle precyzuje, co jest celem takiej gazety: po co uczniowie mogą chcieć stworzyć gazetę szkolną i czemu to może służyć jakby dla życia klasy? I Korczak pisze o tym w sposób następujący.

„Jaki gazeta szkolna przynosi pożytek? Ogromny. Uczy sumiennego spełnienia dobrowolnie przyjętych zobowiązań. Uczy planowej pracy opartej na zrzeszonym wysiłku rozmaitych ludzi. Uczy śmiałości w wypowiedaniu swych przekonań. Uczy przyzwoitego sporu w argumentach, a nie w kłótni. Wprowadza jawność, gdzie bez gazety mieszkuje plotka i obmowa, ośmiela nieśmiałych, uciera nosa zbyt pewnym siebie, reguluje, kieruje opinią, jest sumieniem gromady. Masz pretensje? Napisz do gazety. Gniewasz się? Napisz. Zarzucasz mi fałsz lub nierozumienie? Proszę, jawna dysputa przy świadkach. Dokument, którego się potem już wyprzeć nie zdołasz. Gazeta zbliża, wiąże klasę czy szkołę. Dzięki niej poznają się tacy, którzy się nie znali zupełnie i wysuwa na widownię tych skupionych, którzy potrafili wysłowić się w ciszy z piórem w ręku, a przekrzyyczani będą w hałaśliwej dyspacie”.

Nie wiem, czy widzicie ten pomysł, ale on jeszcze idzie dalej od tego, żeby za pomocą gazety informować o życiu klasy, bo tu Korczak zakłada, że taka gazeta będzie jakoś regulować wzajemne stosunki i tworzyć w tej klasie naprawdę dobry zespół. Chodzi o to, że jeśli ktoś powoduje konflikty, napięcia, to zamiast obmawiać koleżankę, kolegę, dobierać je w różne grupki, które wzajemnie się na przykład przestają lubić, robi się coś innego: na forum, w gazecie rozwiązuje się spór i pewnie założenie jest takie, że jak masz coś powiedzieć komuś przykrego, albo na niego nakrzyczeć, to jeżeli masz to napisać i powiesić, to trzy razy się zastanowisz, czy to jest dobrze sformułowane i czy o to chodzi. I chciałam was zapytać, czy w ogóle myślicie o tym, że ten pomysł jest aktualny dzisiaj? Czy taka gazeta w ogóle w życiu szkolnym pełniłaby funkcję? Czy raczej takie rzeczy się przetrzuciły, nie wiem, na media społecznościowe, Facebooka? Czy w ogóle inaczej rozwiązujecie takie konflikty?

Natalia: Ja uważam, że w ogóle to nie jest aktualne, jeżeli chodzi o taką papierową gazetkę. Raczej jak myślę o gazetce szkolnej, to na jakiś dany temat. Na przykład są święta, no to wybierane są trzy osoby z klasy i robią sobie taką gazetkę szkolną świąteczną na tablicy albo coś takiego, albo nie wiem, z jakiego teraz są na przykład na Instagramie. Jest coś takiego jak spotet szkoły, no i tam właśnie piszą ludzie do kogoś, ale to zazwyczaj się dzieje anonimowo. Także nie wiadomo kto, wiadomo do kogo, ale tak to raczej taka gazetka zwykła, papierowa. Przynajmniej u mnie, nie było czegoś takiego. To chciałam was zapytać o te nowe media i Instagrama klasowego.

Marta: Czy myślicie, że to w ogóle spełnia podobne funkcje jak u Korczaka? Znaczący, że to mogłoby być nazwane, jak on to ładnie formuje, sumieniem gromady. W tym sensie, że służyć rozwiązywaniu różnych konfliktów w taki systemowy sposób, że są pewne reguły, trzeba napisać, ujawnić, mieć odwagę taką cywilną, powiedzieć komuś, że coś do siebie mam?

Emilia: o to ja uważam, że właśnie nie do końca, bo zazwyczaj to są anonimowe rzeczy. No i zazwyczaj osoba się jakaś dowiaduje o czymś i to są raczej nie takie przemyślane, tylko no nie wiem. Ja to na przykład bardzo nie lubię takich spotet szkolnych czy coś takiego, bo nie do

końca fajne rzeczy zawsze tam są. I też nauczyciele nie mają do tego względu, rodzice, no i to tylko tam przez dzieci przechodzi.

Marta: Tu zobaczcie, że w tym pomyśle chodzi też o podobny sposób funkcjonowania, w tym sensie, że i rodzice i nauczyciele właściwie nie mają w to wglądu. Natomiast Korczak w pewnym momencie pisze o tym, że nie można ignorować też w gazetce szkolnej nauczycieli, bo oni są jakąś ważną częścią tej społeczności, więc jeżeli pojawiają się jakieś konflikty, to też dobrze by było, żeby rozgrywać je za pomocą gazety, prawda, na linii uczniowie, nauczyciele, żeby jakby wciągnąć ich w ten sam sposób funkcjonowania. Natalia, a u Ciebie w szkole funkcjonuje coś takiego, jak taki forum na Instagramie, gdzie uczniowie mogą się wymieniać różnymi opiniami albo rozwiązywać jakieś konflikty?

Natalia: Nie mam pojęcia, bo ja np. nie korzystam z takiego czegoś, więc po prostu nie wiem, czy to działa u mnie w szkole.

Marta: Rozumiem. A korzystacie na przykład z WhatsAppa w klasie czy z takich mediów do wymiany jakiejś informacji?

Natalia: Z WhatsAppa tak.

Marta: Bo chyba faktycznie jest tak trochę jak mówicie, to znaczy te nowe media nie do końca spełniają taką funkcję, o jakiej chodzi Korczakowi. Bo nie chodzi o to, żeby dać tutaj na forum gazety upust swoim emocjom, złym na przykład, że ktoś mnie wkurzył albo mam ochotę napisać komuś coś przykry, albo w jakiś sposób przykry lub dotkliwy, dla niego go skomentować. Właśnie chodzi o to, żeby działać konstruktywnie na rzecz współpracy i ludzi łączyć, wyciszać pewne emocje. I taki jest pomysł, ale wiecie, cieszę się, że się w waszych wypowiedziach pojawiły te nowe media. To jest też bardzo w duchu Korczaka. Oczywiście Korczak nie miał szans zatknąć się z takimi mediami jak Internet, ale muszę wam powiedzieć, że on był bardzo zainteresowany nowinkami technologicznymi i np. był wielkim sympatykiem i właściwie miłośnikiem radia. I w momencie, kiedy radio zaczęło być medium coraz bardziej popularnym w międzywojennej Polsce, to on się mu nie tylko życzliwie przyglądał, ale też jakby włączył się w działalność radiową. Miał swoje pogadanki na falach polskiego radia i podobno, niestety nic się nie zachowało, więc nie mamy jakby dostępu do żywego głosu Korczaka, ale podobno był w tym świetny. Miał bardzo radiowy głos i bardzo ciekawie te pogadanki prowadził. Więc gdybyśmy dzisiaj sobie mogli wyobrazić Korczaka lub podobno osobowość, to to byłaby osoba, która poszukuje w nowych technologiach jakichś takich narzędzi, za pomocą których można by zrobić coś dobrego, konstruktywnego i zastanowić się, jak za pomocą tych technologii można łączyć ludzi, a nie ich dzielić. Czyli trochę zadziałać wbrew temu, o czym mówiliśmy. Przechodzimy do kolejnego tematu, mianowicie tematu pracy zespołowej i tego w ogóle, co to znaczy dobry zespół. I teraz Korczak, myśląc o redakcji gazety, zastanawia się, co się składa na dobry zespół i jak taki zespół tworzyć. Od razu zastanawiając się, jakie mogą stać trudności przed takim zespołem, to znaczy zakładając, że zespół, który podejmuje jakiś wysiłek, nie wiem, czy to będzie prowadzenie drużyny harcerskiej, prawda Emilia? Znasz ten temat z autorski, prawda? Czy to będzie, Natalko, prowadzenie zastępu? To jest taka sytuacja, w której jest jakieś zadanie lub masa zadań do wykonania, no a zespół jest taki, że niekoniecznie go sobie wybieracie, w tym sensie, że to nie są osoby wam najbliższe, na

przykład, albo które wam najbardziej pasują, albo z których osobowościami się potraficie dobrze jakoś harmonii nie dograć. To jest po prostu jakiś zespół, który został wam powierzony jako zastęp, albo jako drużyna i musicie coś z tym zespołem zrobić. To znaczy zastanowić się, jak go zbudować, jak im kierować, co zrobić z tym, że w tym zespole są różne osobowości. Jedni są bardziej pracowici, drudzy nie, jedni są chętniejsi do współpracy, inni mniej. Korczak bardzo się temu problemowi przygląda, w sposób niezwykle techniczny i precyzyjny i pisze coś takiego:

„Jest wielkim błędem zaczynać robotę z tymi, którzy są najzdolniejsi i którzy bez trudu wyrażają zgodę. Zgodę na stworzenie gazety. Bo ci są często najmniej wytrwali albo najmniej ambitni, a więc najmniej pewni. Żadne pismo na świecie nie opiera swego bytu na doskonałych współpracownikach, ale na sumiennych, na punktualnych, na akuratywnych. Zdolny krzykacz, kapryśny prymus szkolny, zarozumiały poeta, powinni być chętnie widziani jako luźni współpracownicy, ale komitet redakcyjny musi się składać przede wszystkim z ludzi, którzy nie chorują, nie opuszczają lekcji, nie spóźniają się, dotrzymują słowa i nie za wiele o sobie myślą. Mogą nie mieć gorących przyjaciół, ale nie powinni też mieć wrogów”.

Chciałam Was zapytać, co sądzicie w ogóle o tym pomysle? Bo myślę, że i w zastępie, i w drużynie, no też chyba często musicie się zastanawiać nad tym, z kim Wam się najlepiej współpracuje. Na kim chcecie oprzeć ten zespół, jako taki zespół, który nie tyle ma jakieś efektowne rzeczy do wykonania, ale po prostu składa się z ludzi, którzy trzymają się razem i są naprawdę w stanie dowieźć jedno zadanie. A rozmawiamy o tym dzisiaj dlatego, bo w dziedzinie też takich różnych przedsięwzięć ekonomicznych, chociażby jak się zakłada firmę, albo buduje się zespół pracowników, który chce się oprzeć na jakichś sprawiedliwych zasadach, no to stworzenie takiego dobrze pracującego zespołu jest super ważne. I chciałam was zapytać o wasze doświadczenia albo wasze opinie. Jakby z kim wam się najlepiej pracowało i czy zgadzacie się tu z Korczakiem, że tu właśnie czasem nie chodzi o konkurs talentów, tylko że chodzi o zbudowanie wokół siebie takiej grupy ludzi, na których możecie polegać. Czy macie tu jakieś doświadczenia?

Emilia: Znaczący myślę, że poleganie na kimś jest bardzo ważne, ale przede wszystkim trzeba najpierw dobrze poznać ten zespół, z którym chcemy zacząć pracować i wyciągnąć z nich to, co najlepsze. Jeżeli ktoś jest dobry w tym, no to właśnie do takich zadań go dajemy. No i tutaj na różnych, jeżeli jedna osoba umie dobrze, jest dobra w takie artystyczne rzeczy, no to tutaj ta osoba na przykład może zrobić coś takiego, a osoba, która zna się dobrze na mediach społecznościowych, no to może tutaj się pokazać. I jak robimy jakiś jeden projekt, no to dzielimy się tymi zadaniami. Widać to przede wszystkim, jak realizujemy tropy. To jest cośpów różnych, sprawdzenie, gdzie są najtańsze rzeczy, kupienie tych rzeczy i na przykład zrobienie ciasta z tych sk trasa, jak ją tam przygotować, do jakiego sklepu pójść i tak dalej. Druga osoba, która na przykład dobrze gotuje, to może ogarnąć jakiś przepis. No i po prostu zgłaszają się te osoby do tych zadań i wspólnie robimy coś. Wydaje mi się, że nieważne jaka to będzie grupa, jeżeli ten dowodzący tą grupą wyciągnie najlepsze rzeczy z tych wszystkich osób, to zawsze ten projekt czy to zadanie, które trzeba zrobić wyjdzie.

Marta: Super, Emilio, że o tym mówisz, bo de facto w tym fragmencie też o to chodzi. To znaczy nie można by oprzeć na takich, a nie innych ludzianini, ale docenieni w tym, co robią najlepiej. I to jest chyba podstawa pracy grupowej. Natalia, jak w twoim zastępie? Z kim ci się najlepiej pracuje?

Natalia: No chyba z tymi osobami, z którymi chodzę do klasy. To chyba mam z nimi najlepszy kontakt, tak jak w zastępie. I chyba też najlepiej mi się z nimi pracuje, bo po prostu znam je prywatnie.

Marta: A nie jest ci trudniej czasem w związku z tym, że jesteś w tym samym wieku? Że wiesz, że to są twoi koledzy lub koleżanki z klasy?

Natalia: Czasami jest ciężko, no bo jednak mam dwie osoby w zastępie, gdzie one się znajdują, po prostu są w jednej klasie. No i one czasami na zbiórce zaczynają rozmawiać i też... I kto? Jest czasami ciężko im powiedzieć, żeby przestały rozmawiać i żeby posłuchały. Jak np. z jakimiś osobami się przyjaźni, to też jest ciężko powiedzieć, żeby ona przestała mówić, bo teraz ja mówię.

Marta: Ale to jest super ważne, słuchajcie. I wydaje mi się, że w tym tekście też chodzi o to, że zespół redakcyjny to nie musi być zespół przyjaciół. Oni wcale nie muszą się jakoś super lubić. Ważne, żeby potrafili coś wspólnie zrobić, ale też wydaje mi się, że w twojej wypowiedzi Natalia jest bardzo ważne też to, że czasami właśnie fakt tego, że w zespole są przyjaciele, czy też nasi bliscy koledzy lub koleżanki, raczej nam utrudnia dowieszenie pewnych zadań do celu, bo koncentrujemy się na, nie wiem, wzajemnych relacjach, a nie na tym, żeby wspólnie coś przeprowadzić. Bardzo ciekawe jest to, Emilia, co powiedziałaś o tych różnych zadaniach waszych ekonomicznych, prawda, związanych z kosztorysowaniem różnych rzeczy, tym, żeby coś zrobić najtaniej. To też jest bardzo w duchu Korczaka. I na poprzednim podcaście rozmawialiśmy o takiej książce „Bankructwo małego Dżeka”, która w całości jest poświęcona temu, jak oszczędzać, jak kupować taniej, żeby gromadzić nadwyżki. I zwróćcie uwagę, że też ciekawe we fragmencie jest przekonanie, że tak naprawdę najbardziej wartościowi z punktu widzenia jakiejś wspólnej pracy, czy realizacji wspólnych zadań są osoby, które niekoniecznie w szkole, ale w ogóle w współczesnej kulturze jest straszna presja na talenty. To znaczy na to, żeby być w czymś najlepszym, być genialnym w jakimś przedmiocie, w jakiejś dyscyplinie sportowej. Strasznie fetyszyzujemy talenty, uważamy, że talenty nas często definiują. A zobaczcie, że u Korczaka ten kierunek myślenia jest inny. to znaczy on uważa, że z punktu widzenia pracy zespołowej, tacy ludzie właśnie są czasami najbardziej trudni, bo są roszczeniowi, bo nie potrafią jakby zrezygnować z siebie na rzecz pracy, na rzecz innych. I chciałam was zapytać, czy macie jakieś takie doświadczenia związane właśnie z takimi charyzmatycznymi, albo takimi liderami, prawda, utalentowanymi, którzy no właśnie są super w czymś, co robią i wspomniane, że te talenty mają, ale z drugiej strony z punktu widzenia pracy zespołowej, właśnie w zastępie czy w drużynie, mogą być trudni. Nie wiem, czy takie doświadczenia macie?

Natalia: Chyba nie. Nie przypomina mi się jakaś taka konkretna sytuacja. Raczej jak ktoś jest właśnie bardzo dobry w czymś, to jest to wykorzystywane, jakby ten jego talent do czegoś. Nie

spotkałam się z tym, żeby to przeszkadzało albo było jakimś problemem większym. Przynajmniej ja.

Marta: Mnie się wydaje, że Korczak trochę więcej rozumie talent niż Wy. To chyba jest związane ze specyfiką pracy w harcerstwie. To znaczy u Korczaka talent, jeżeli chodzi o pracę w redakcji, to przede wszystkim mieć dobre pióro. To znaczy być właśnie tym zdolnym poetą albo prymusem szkolnym, prawda, który świetnie pisze i potrafi wytrzasnąć ten dobry artykuł w każdym momencie z rękawa. A wydaje mi się, że to, o czym mówiłyście w kontekście tych różnych talentów związanych z tym, żeby coś dobrze ugotować albo znaleźć drogę do sklepu, znaczy po prostu przemyśleć ją w racjonalny sposób, prawda, żeby coś szybko po prostu sprawnie załatwić, to są takie talenty, na które często w normalnych sytuacjach nie zwracamy uwagi, nie potrafimy ich docenić, bo na przykład nie dostajemy za nie stopni w szkole, a to są talenty z punktu widzenia pracy zespołowej niezwykle ważne. I wydaje mi się, że właśnie Korczakowi trochę o to chodzi, żeby umieć doceniać ludzi jakby w całym bogactwie ich osobowości, w takich cechach, które nie są dla nas często oczywiste, a które są bardzo ważne, żeby coś wspólnie zrobić, coś zrealizować, coś zbudować, mieć właśnie fajny zespół do przeprowadzenia różnych zadań. Kolejny temat, który się pojawia w tej broszurze i jestem ciekawa, co na ten temat powiecie, to jest temat cierpliwości i wyrozumiałości wobec ludzi. I chciałam was zapytać, czy z punktu widzenia waszych doświadczeń, na przykład bycie cierpliwym kolegą, koleżanką w klasie, czy bycie cierpliwą, wyrozumiałą drużynową, zastępową to jest jakaś wartość? Warto być cierpliwym, wyrozumiałym? Czy raczej nie? Jak o tym myślicie?

Emilia: No, wydaje mi się, że tak. No jeżeli, nie wiem jaką sytuację tutaj przytoczyć, ale jeżeli ktoś na przykład nie do końca coś umie zrobić, no to można mu pokazać raz, później znowu mu się nie uda, no to pokazujemy drugi, trzeci, czwarty i w końcu mu się uda coś zrobić, nauczy się czegoś. Jeżeli się nauczy, to może nauczyć następną osobę i idzie dalej to wszystko. Więc myślę, że jest to warte, żeby być cierpliwym. Dzięki temu ty nie musisz wszystkiego robić sama. Tak, tak, też o tym pomyślałam. I uczę się innych. No właśnie.

Marta: Natalia, a ty jak sądzisz? Co sądzisz o cierpliwości, wyrozumiałości? Jest ważna w takiej pracy w zastępie albo w klasie, po prostu w funkcjonowaniu w ogóle, gdziekolwiek, w jakiejś grupie?

Natalia: Myślę, że ważna.

Marta: I cierpliwość i wyrozumiałość?

Natalia: Tak.

Marta: Masz w zastępie jakieś szczególnie cierpliwie lub wyrozumiałe dziewczyny? Nie musisz podawać imion. Tak, chyba jest jedna taka osoba. Dobrze się z nią pracuje?

Natalia: Tak. u Korczaka, który moim zdaniem jest super narzędziem rozwiązywania różnych konfliktów i przepracowywania w sobie trudnych sytuacji, ponieważ u Korczaka bardzo ważnym pytaniem jest pytanie o to, co zrobić w sytuacji, kiedy właśnie nie wszystko idzie super jak po maśle. To znaczy, no nie wiem, ma się na przykład nowy zespół, nowy zastęp, którego

się dobrze nie zna, albo ludzie mają, wszyscy naraz mają gorszy dzień, albo coś nie idzie, bo zadanie jest zbyt trudne i pojawiają się konflikty i napięcia.

I co wtedy robić, jak konstruktywnie działać? I tu słuchajcie, fragment jest taki.

„Bardzo często używamy, używany wśród młodzieży jest taki zwrot. Trzeba go prosić, trzeba mu się kłaniać, albo dalej, bez łaski, dużo mnie obchodzi. Ostrzec muszę, że choć w życiu prywatnym podobne stanowisko jest może nawet zaszczytne, ale w pracy społecznej niedojrzałe i głupie. Jeżeli nie możesz kazać, to musisz prosić i kłaniać się, zależny jesteś od łaski i musisz cię obchodzić. To nie jest wyłącznie twoja sprawa, ale ogólna. Zawracasz głowę, niby coś zamierzasz, a potem robisz zawód, na dudka wystrychasz wszystkich, a już najwięcej siebie. Oskarżasz innych, że się nie udało, a sam jesteś winien, bo szorstkim postępowaniem, porywczym słowem, bezwzględnością, nietaktem zraziłeś. Są różni ludzie, przerobić człowieka trudno, więc rozum nakazuje, by każdego zużytkować takim, jakim jest, a nie odrzucać, przybierać, ostatecznie zostać sam ze swoim nadęciem i obrazą”.

To jest trochę napisane archaicznym językiem z naszego punktu widzenia. W ogóle Korczakowi się zarzuca, że jeżeli chodzi o jego literaturę dziecięcą albo taką skierowaną do młodzieży, to on jest trochę anachroniczny, znaczy operuje językiem, który jest trudny. Ale tak przerabiając to na nasze, znaczy o jaką sytuację tu chodzi, jest coś do wykonania i to nie jest fajne zadanie. A w każdej pracy zespołowej takie zadania się pojawiają. Pojawiają się w pracy, są zadania atrakcyjniejsze, są zadania mniej atrakcyjne. Mam wrażenie, że współcześnie takimi atrakcyjnymi zadaniami są takie zadania, które są jakoś doceniane, widoczne, ale są takie zadania, które są niewidoczne, bo ktoś opracuje trasę, na przykład do sklepu, prawda? To nie jest coś jakoś, co się wydaje w pierwszym rzucie szczególnie spektakularne. I teraz sytuacja jest taka, że ta osoba, którą o coś prosimy, żeby to wykonała, po prostu tego nie chce zrobić. No i to nie jest fajne, że on nie chce tego robić, bo nie wiem, jest leniwy albo na skier lubi, albo w zadowoleniu chciałoby się pracować w zespole. To są trudne sytuacje. Powodów tej odmowy może być bardzo wiele. Może być też kapryśnym poetą albo kapryśnym prymusem szkolnym, jak pisze Korczak. Ale teraz Korczak zastanawia się, owszem, no możemy o tym kimś powiedzieć, że jest leniwy i nie nadaje się do współpracy, ale Korczak właśnie mówi, słuchaj, zanim ty rzucisz na niego tą etykietę i go w jakiś sposób oskarżysz lub ocenisz, przyjrzyj się najpierw sobie, czy ty wystarczająco go zrozumiałeś i czy schowałeś swoją dumę albo swoje ego do kieszeni, żeby naprawdę go pozyskać dla pracy zespołowej. Bo powodów jego odmowy może być wiele, a jeżeli ty się będziesz obrażał na innych, no to po prostu może się okazać, że z tym zadaniem zostaniesz sam. Więc może spróbuj popracować jakby z własną złością. I to, co jest ważne w tym fragmencie, to jest taki namysł Korczaka dotyczący tego, żeby naprawdę docenić i uwzględnić to, że ludzie są bardzo różni, prawda? I czasami reaguję w zupełnie inny sposób, prawda? Nam się może wydawać, bo sądzimy według naszych jakichś przyzwyczajzeń czy doświadczeń, że ktoś odmawia nam, bo my byśmy odmówili w takiej sytuacji z takiego, a nie innego powodu, a tym razem ten powód może być inny, bo ta osoba jest po prostu od nas różna. No i chciałam się was zapytać, co sądzicie o takich sytuacjach? To jest trudne, to co proponuje Korczak, czy nie? Bo moim zdaniem jest ekstremalnie trudne. On naprawdę nie daje tu łatwych recept. To znaczy schowaj czasami swoją dumę w momencie, kiedy jest opór,

naprawdę jest trudno. Więc to jest wyższa szkoła jazdy, to, co on proponuje i być może, no nie wiem, być może właśnie niekoniecznie aktualna albo wydaje wam się to jakoś problematyczne. Nie wiem, czy chciałbyś się to w tym punkcie coś dodać. Miałaś takie sytuacje? Kiedy musicie o coś prosić albo ukazać i tylko ktoś, no właśnie.

Emilia: Myślę, że tak, ale taką najważniejszą rzeczą moim zdaniem, jak pracujemy w grupie coś na przykład nie wychodzi, albo no faktycznie to zadanie nie jest jakieś atrakcyjne dla nas, to chyba jest rozmowa. I wyciągnięcie wniosków może da nam coś zrobienie tego czy tego i jeżeli porozmawiamy z tymi wszystkimi osobami, z którymi coś robimy, albo z tą jedną, która nie chce tego robić, to może warto porozmawiać na spokojnie, co nam da zrobienie tego. Może jakoś pójdzie łatwiej.

Marta: Natalia, ty masz jakieś recepty, co zrobić, kiedy ktoś odmawia wykonania zadania? Po prostu nie chce współpracować. Nie wiem, zastęp ma coś do zrobienia, niestety jedna osoba oporuje. No to nie wiem, wybieram inną po prostu, żeby to zrobiła, a jeżeli jedna osoba po prostu, że trzeba to zrobić grupą, a jedna osoba nie chce, no to jest mały problem. A myślisz, że taka rozmowa z tą poponą Emilią coś pomoże?

Natalia: Myślę, że tak. Gorzej jak rozmowa nie pomoże, to wtedy już nie wiadomo co dalej. Wtedy już nie wiem. Myślę, że zależy, jaka to jest sytuacja, co robimy i kim my jesteśmy dla tej osoby.

Emilia: No bo jeżeli chodzi o harcerstwo, raczej ktoś nie chce czegoś zrobić, to w sumie nie za bardzo wiem dlaczego, bo harcerstwo jest dobrowolne. Każdy jest tutaj, bo chce. Nie jest to przymus jakiś, więc jak robimy coś razem, to zazwyczaj wszyscy się na to zgadzają. Albo jeżeli ktoś nie chce, to może można zaproponować mu zrobienie czegoś innego, albo zrobienie tego wspólnie. I wtedy może będzie prościej, przyjemniej.

Marta: Super. Znaczący, wydaje mi się, że to, o czym powiedziałyście dziewczyny, jest bardzo ważne. To znaczy to, żeby we wspólnej pracy, kiedy mamy coś do wspólnego wykonania, znaczy, wyobraźcie się dobrze komunikować, rozmawiać o tym, dlaczego coś robimy, ale też po prostu wyjawiać ten cel, prawda? Że czasami wyjawienie takiego celu komuś, kto oporuje, trochę pozwala tą sytuację pokazać. To nie jest sytuacja, kiedy ja komuś coś każę, to nie jest sytuacja przymusu, tylko jest to sytuacja, że coś musimy wspólnie zrobić. I w tym celu chodzi o coś więcej niż czyjś przymus lub jakieś czyjeś widzimy się. I u Korczaka też jest to bardzo ważne. I cieszę się, że powiedziałaś o tej dobrowolności, bo zasadniczo we wszystkich pomysłach Korczaka tym punktem wyjścia z dobrowolności. To znaczy nie da się stworzyć żadnego dobrego zespołu, żadnej dobrej instytucji, żadnej wspólnej pracy. Po prostu nic się nie da wspólnie zrobić, jeżeli za tym nie stoi dobrowolna chęć ludzi, żeby coś wspólnie działać. Oni w pewnym momencie mogą mieć kryzys. Mogą uznać, że to co akurat teraz robimy jest bez sensu z punktu widzenia wspólnego celu, albo mogą mieć gorszy dzień, albo się na kogoś obrazić. I Korczak jest osobą, która jest bardzo czuła na te różne wzajemne emocje ludzi, on to naprawdę widzi. A to, że to widzi jest podyktowane tym, że był on osobą o takim bardzo obszernym doświadczeniu współpracy z dziećmi, które też podobnie jak dorośli mają gorsze dni, gorsze momenty, nie mają ochoty na tą współpracę, nie widzą jej sensu. Ale podstawą każdego zespołu musi być dobrowolność, a nie przymus. Znaczący po prostu chcemy coś

wspólnie zrobić i dzięki takiej platformie możemy działać dalej. Jeżeli nie chcemy, trudno, rozstajemy się. Nie musimy tego wspólnie robić. To jeszcze Was z jednym fragmentem skonfrontuję, bo on dotyczy jeszcze czegoś innego, mianowicie wytrwałości, to znaczy tego, żeby się nie poddawać. I wydaje mi się, że to jest bardzo ważne, zwłaszcza w różnych przedsięwzięciach ekonomicznych, które polegają na pracy. Oczywiście ta praca może mieć charakter zarobkowy, może nie mieć pracy zarobkowej, może być pracą na rzecz innych, na przykład pracą społeczną, oczywiście w ogóle pojawia się taka kategoria, ale wytrwałość jest istotna i to jest taka wartość, którą Korczak bardzo mocno podkreśla w swoich tekstach. Jeśli ktoś organizuje gazetę, to pisze Korczak, musi wiedzieć, że czekają go trudności, przykrości, że będą chwile niepowodzeń, że musi się stykać z nimi, miłymi ludźmi, że ponosi odpowiedzialność nie tylko za własne, ale za ich czyny. Nie ma na to rady. „Jeśli ktoś chce się bawić, niech idzie do teatru, a nie bierze się do roboty, która wymaga wysiłku, sumienności, a nie obiecuje nic prócz wewnętrznego zadowolenia, że się przynosi pożytek”. Nie wiem, co słyszycie o tym, jak bycia. On naprawdę jest trudny, taki psychologicznie, prawda? Ponieważ Korczak przypomina o tym, że żeby wspólnie działać i budować dobrą współpracę, trzeba naprawdę sobie powiedzieć, że to nie jest zabawa i my które jest niezwykle trudne, bo to zadanie wiąże się z odpowiedzialnością. Po prostu jest na tobie ciężar tego, że coś jest do zrobienia i że ty odpowiadasz za cały zespół. I to świetnie widać w różnych jego tekstach pedagogicznych. Jest taki wspaniały tekst, jak kochać dziecko o życiu w internacie, o tym, jak prowadzić dom sierot. I Korczak tam formułuje różne wskazówki dla młodych wychowawców, no właściwie dla ludzi w twoim wieku, Emilia, i prawie w twoim wieku, Natalia, właściwie ludzi kilkunastoletnich, bo wychowawcami w Domu Sierot byli też bursiści, to byli tak zwani młodszy wychowawcy, to nie były osoby po studiach pedagogicznych. Naprawdę byli to amatorzy, którzy zdobywali pewne kompetencje tylko i wyłącznie za pomocą praktyki. I Korczak przedstawia tam taki typowy dzień wychowawcy, który polega na tym, że ciągle się coś dzieje. Znaczący ani przez moment nie można zrealizować zadania. Na przykład, nie wiem, mamy grę, albo mamy zabawę, albo mamy obrać wspólnie ziemniaki na obiad. Cokolwiek nie będzie wspólnym zadaniem, wyobraźcie sobie tutaj w tym miejscu cokolwiek. Nagle się okazuje, że to jest nie do zrobienia, bo ten się pobił, ten się pokłócił, tam temu coś spadło na stopę. kolejny się skaleczył, ktoś krzyczy, że właśnie zbito szybę, trzeba sprawdzić, co się tam dzieje. W takim życiu zbiorowym, no to życie zbiorowe w domu sierot było szczególnie intensywne, bo tam była ponad setka często dzieci. Po prostu ciągle się coś dzieje, coś, co jest kompletnie nieprzewidywalne z punktu widzenia jakiegoś planu, który mam w głowie, prawda? Czyli jakiegoś zadania, które jest do przeprowadzenia. I Korczak zastanawia się tutaj nad taką bardzo prostą rzeczą. Jak sobie radzić z frustracją? Prawda? I teraz on mówi tak, znaczy, żeby właśnie jakoś z tą frustracją sobie poradzić, to musisz sobie po prostu w punkcie wyjścia powiedzieć, że nie będzie łatwo. I wtedy jak te trudności nadejdą, to po prostu łatwiej je przyjmiesz. I przestaniesz się tak fiksować na jakimś swoim planie czy zadaniu. I chciałam was zapytać, dziewczyny, co o tym sądzicie? Czy to jest, nie wiem, adekwatne, przydatne? Warto sobie czasem tak powiedzieć, że po prostu będzie ciężko, muszę zacisnąć zęby. Może niekoniecznie wszystko uda mi się zrealizować, ważne, żebyśmy spróbowali. Co sądzicie o takiej szkole korczakowskiej?

Emilia: No ja myślę, że zawsze warto zacząć, po prostu. Próbować. Jak coś się nie udaje, no, próbować dalej, brnąć w to. Jak już naprawdę nie dajemy rady, no to zawsze można się zgłosić do kogoś o pomoc. A co do tego, żeby powiedzieć sobie na początku, że będzie super trudno i że później faktycznie może być trudno, ale trochę lepiej niż sobie tam pomyśleliśmy, no myślę, że może być to pomocne.

Marta: A w takiej pracy, nie wiem, czy harcerskiej, czy nawet w jakichś rzeczach, które robicie w szkole, nie wiem, w grupach, myślisz, że pomaga wam świadomość, że jesteście w zespole? To znaczy, że jeżeli te trudności się pojawiają, no to jednak, znaczy oczywiście jest jedna osoba, która jest bardziej odpowiedzialna, to jest albo drużynowa, albo zastępowa, ale że te trudności jakby są trudnościami zespołu de facto, więc jakoś łatwiej wspólnie wzięli się na barki.

Emilia: No ja myślę, że wspólnie to jest zdecydowanie łatwiej. I świadomość tego, że jest ktoś, kto może ci pomóc, to też jest taka wspierająca.

Marta: Natalia, chciałabyś coś dodać?

Natalia: Nie, chyba nie.

Marta: Ale czasem jest ci łatwiej ze świadomością, że masz zastęp, więc można poprosić o pomoc nie? Jest ci łatwo o nią prosić? Jeżeli to niezbyt osobiste pytanie oczywiście.

Natalia: Nie zawsze jest łatwo poprosić o tą pomoc, ale tak.

Emilia: Ja powiem szczerze z własnego doświadczenia, że ja kiedyś miałam bardzo dużą trudność właśnie z proszeniem o pomoc i nie wiem, może od dwóch lat dopiero, odkąd pracuję w kadrze drużynie, no to od tego czasu nauczyłam się, że jak nie daję sobie z czymś rady, to muszę po prostu poprosić kogoś. I faktycznie wtedy jest lepiej, bo kiedyś uciekałam od tych rzeczy, które musiałam zrobić, a tak to teraz jeden telefon do kogoś i się okazuje, że cały problem jest rozwiązany. ktoś pomógł, powiedział co i jak zrobić, no i jest łatwiej.

Marta: Znaczący wydaje mi się, że to jest niezwykle ważne w ogóle dla współpracy. Znaczący umiejętność zarówno dostrzeżenia swoich mocniejszych stron, jak i tych słabszych i umiejętność właśnie powiedzenia tego wprost, że z czymś sobie nie radzę. Korczak we wszystkich tych radach, które udziela wychowawcom czy młodej redakcji, podkreśla to, że tutaj naprawdę chodzi o to, żeby przyglądać się zarówno innym, wydobywać talenty, mocne strony ludzi, dostrzegać w ogóle, że oni są różni, ale też, żeby przyglądać się sobie i zastanawiać się, czy miałam problem i jak mogę balansować różne swoje skłonności na rzecz tego, żeby po prostu udzielić tą wspólną pracę. Dziewczyny, dzięki wielkie. Dziękuję. Brawo. Dziękuję. Brawo.

Koniec nagrania.